

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — Niedziela siódma po Zielonych świątkach, dnia 3. Lipca 1842.

Religia.

Czytanie z listu świętego Pawła do Rzymian z Rozdziału szóstego.

Bracia! po ludzku mówię dla nieudolności ciała waszego. Albowiem jakoście wydali członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości jednéj po drugiéj; tak teraz wydawajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości ku poświęceniu. Bo gdyście byli niewolnicy grzechu, byliście wolnymi sprawiedliwości. Iaki tedy naówczas pożytek mieliście z onych rzeczy, za które się teraz wstydzicie? bo koniec onych jest śmierć. A teraz będąc wyzwoleni od grzechu i stawszy się niewolnikami Bogu, macie owoc wasz ku poświęceniu, a koniec żywot wieczny. Albowiem zapłaty grzechowe śmierć, a łaska Boża żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Wyjaśnienie.

Iaką prawdę chciał św. Paweł zaszczerpieć w sercach prawowiernych Rzymian, pisząc do nich powyższe słowa?

Oto tę prawdę: że grzech czyni człowieka nieszczęśliwym, cnota zaś i sprawiedliwość błogosławionym. Tę prawdę

Pismo święte na wielu miejscach głosi i zaleca, a codzienne doświadczenie przekonywa nas o niéj: bo i w doczesném życiu daleko jest i czuje się szczęśliwszym ten, co Bogu służy, aniżeli ten, co się na różne puszcza bezprawia. Kto się powodować daie swoim namiętnościami złym i chuciom, ten nie jest sobie panem samego siebie, ale sługą grzechu, niewolnikiem złych skłonności i żądź, a to wszystko rodzi wstyd, boiaźń i niespokojność sumienia; przeciwnie zaś cnota i to wszystko, co człowieka przed Bogiem usprawiedliwia, przynosi człowiekowi wewnętrzne zadowolenie, spokojność i rozweselenie w Bogu. Twarz sprawiedliwego wśród największych nieszczęść jasnieje pokojem, a grzesznika czoło ukryta zachmurza zgryzota.

Czemu to Apostół chciał się w swym liście po ludzku wyrazić dla nieudolności ciała?

Aby był lepiéj zrozumianym, dla tego zniżył się w mowie swoiéj, i słowa swoje zastosował do pojęcia każdego, wiedząc, iak nieudolnym, słabym jest człowiek, zwłaszcza oddalony od Boga, a zanurzony w grzechach, ku poymowaniu rzeczy niebieskich. Chciał więc Rzymianom po ludzku, w sposób jasny, prosty, ich dawne grzechy, które, będąc ieszcze Poganami, popełnili, przed oczy wystawić,

aby sobie takowe na zawsze obrzydzili, a zamilowali cnotę i sprawiedliwość.

Jakie to nieprawości popełniali Rzymianie będąc Poganami, iedne po drugich?

Oto nieprawości, które szóste przykazanie boskie zakazuje: nie cudzołóż. Grzech nieczystości był u Pogan bardzo rozpowszechniony; napomina tedy Paweł święty wiernych, aby ciała swoje, które dawniży plugawili rozwiozłością, teraz poświęcali czystością, wstrzemięźliwością. Ciało Chrześcianina ma być święte, iako i dusza iego, bo i ciało iest mieszkaniem Boga, świątynią Ducha przenajświętszego. Ciałem i duszą ma pracować Chrześcianin na poświęcenie swoje, na uzyskanie wiecznój szczęśliwości.

Co choiał św. Paweł powiedzieć przez te słowa: gdyście byli niewolnicy grzechu, byliście wolnymi sprawiedliwości?

Oto to: Gdyście Rzymianie byli ieszcze Poganami, żyliście po pogańsku, rozpasaliście się na wszelkie grzechy, nie pamiętaliście na Boga, i zdawało wam się, że to wcale do was nie należy, żyć po Bogu, żyć sprawiedliwie, niewinnie, wstrzemięźliwie, żyć tak, iak wam rozum wasz napomykał; rozumiełiście, żeście są wolnymi sprawiedliwości, że was nie obowięzuie żyć tak, iżbyście byli usprawiedliwieni przed Bogiem. Teraz oświeceni nauką Iezusa Chrystusa, poznaliście całą brzydkość waszego postępowania, i przypominając sobie takowe, wstydzić się tylko onego musicie, iako ze wszęch miar nierozsądnego. Bo cóż sprowadza za koniec życie rozwiozłe? oto śmierć, zawczesną śmierć ciała; a iezeli się nie poznało na złem, nie żałowało, i nie poprawiło, śmierć duszy, wieczne odrzucenie od Boga! Wyzwoleni od grzechu, potargawszy więzy onego,

poddawszy się pod błogie przykazanie prawego Boga, ten owoc, pożytek ztąd odnosicie, że zostaciecie poświęceni na zbawienie wieczne.

Chrześcianinie! porzuć twe grzechowe nałogi, nawróć się do Boga, a będziesz miał żywot wieczny, bo grzech prowadzi na potępienie, a cnota na zbawienie!

Wykład obrzędów Mszy świętój.

(Dalszy ciąg.)

§. 5. *Lavabo.*

Odbierając Kapłan, iak dawniży było, przynoszone ofiary, mógł łatwo ręce zbrukać: po ich więc odebraniu i złożeniu do konsekracyi na ołtarzu, potrzebne było rąk obmycie. Taki, zdaie się niektórym, mógł być powód do wprowadzenia umywania rąk we Mszy. Cokolwiek bądź w tym względzie, desyć iest na tém, iż Kościół od naydawniejszych wieków to umywanie miał w praktyce, czynił ie w duchu religijnym, i lubo późniży nie przynoszono już ofiar do ołtarza, zachował ie i utrzymuie aż dotąd. S. Cyryl, biskup ierozolimski, który żył w wieku czwartym, tak o tém mówi: „Widzieliście Dyakona, do umycia rąk podawającego wodę Kapłanowi i tym Kapłanom, którzy ołtarz otaczali. Czyliż podawał ią dla obmycia brudów ciała? nie; niezwykliśmy wchodzić do Kościoła na cieie skalanani, lecz umywanie te rąk znaczy, że powinniście być od grzechów i wszelkich nieprawości oczyszczeni.“ Czyni się przeto umywanie rąk we Mszy istotnie dla wyrażenia, że czystość serca potrzebna Kapłanowi, tę świętą i niepokalaną ofiarę sprawującemu, i ludowi, aby iey skutków zbawiennych stać się mógł uczestnikiem. Stwierdzają toż samo słowa psalmu dwudziestego piątego, które przy umywaniu rąk Kapłan odmawia. *Lavabo*, mówi,

inter innocentes manus meas i t. d.
 „Umyję w pośród niewinnych ręce moje i obeydę ołtarz twój Panie, abym usłyszał głos chwały, opowiadał wszystkie cuda twoje. Panie, uniżowałem ochędostwo domu twego. Niezatracać z bezbożnymi*), Boże, duszy moiéy, i z mężami krwi życia mego, w których są nieprawości; prawica ich pełna jest podarków. A iam chodził w niewinności moiéy; okup mię, a zmiłuj się nademną. Noga moja stała na drodze prostéy, w Kościołach będąc cię chwalił Panie. Chwała Oycu i Synowi i Duchowi ś. i t. d.“ Kto z wiernych przy początku Mszy ś. nie wzbudził w swém sercu aktu skruchy, tu niechay to uczyni, lub téż i powtórnje go wzbudzi. Rzecz ta wielkiéy godna uwagi. Każdy z wiernych, przytomny najswiętszy ofierze, serce z nią swoje Bogu ofiarować powinien. Nie maż być troskliwym, aby to serce było czyste? Skalane grzechami, a niekorne i nieskruszone, możeż być Bogu przyjemne? Niechby wierni zwracali uwagę na owych, co przy męce Zbawiciela weń uwierzyli, iak biąc się w piersi gorzko oplakiwali swe grzechy, przez które śmierć mu zadali. Msza tą samą jest ofiarą, co ofiara krzyża, i tychże samych uczuć po wiernych wymaga. Gdyby ie mieli, po każdéy ofierze odchodziłiby nawróceni, wskrzeszeni, poprawieni, do grzechu mniéy skłonni, a nawet usprawiedliwieni. Powinniby nauczyciele wiary bardzo często wiernym przypominać ten obowiązek.

*) Nie dopuść Boże, abym iako iaki bezbożny i morderca, który na karę śmierci zasłużył, zginął. Psalm ten napisał Dawid wtedy, gdy był przesładowany od Saula z poduszczenia sług dworskich, których ręce krwią ludzką zbroczone były i którzy przez podarunki do naciępienia ubogich dali się łatwo nakłonić.

Słowa pociechy z Pisma świętego.

Wszyscy pragnący pójdzcie do wód, i którzy nie macie srebra, kwapcie się, kupuycie, a iedzcie: chodźcie, kupuycie bez srebra i bez żadnéy zamiany, wino i mleko.
 Izaiasz 55, 1.

Wiemci ia myśli, które ia myślę o was, mówi Pan; myśli pokoiu a nie udręczenia, abych wam dał koniec i cierpliwość.
 Jeremiasz 29, 11.

Nakłońcie ucha swego, a przyydzcie do mnie: słuchaycie, a żyć będzie dusza wasza, i uczynię z wami przymierze wieczne, (to jest przymierze miłosierdzia Dawidowe wierne.)

Izaiasz 55, 3.

Gospodarstwo.

O poieniu owiec.

Nie ieden litnie się nad owcami, że latem, mimo naywiększych upałów, nie pozwalają im się napić. Biedne zwierzę, co to cierpieć musi! Ale mu to zdrowo, odzywają się niektórzy; gdyby się owca wody latem dorwała, toby pewno było po niéy! Wierzę temu hardzo; bo niech tylko człowiek spragniony nagle dorwie się wody, to i on bez wątpienia ieżli nie nagłéy śmierci, to choroby długiéy nie uydzie. Owce codziennie, powiada Pan K., raz lub dwa razy poić należy. Wstrzymanie ich od picia, ma prócz innych i ten zły skutek, iż dopadłszy spragnione wody, zwłaszcza w porze goracéy, tak się nią przesycają, iż częstokroć iedynie z téy przyczyny zawięzują się w nich niebezpieczne płucowe choroby. Tak jest, owca

powinna codziennie pragnienie zaspokoić, ale wodą czystą, nie zaś stojącą lub zgnilą. Przy poieniu owiec na to także uważać należy, by niebyły za nadto rozgrzane, gdyż i to pociąga za sobą niebezpieczne skutki.

O biegunce u bydła rogatego.

Nayprzód należy poznać przyczynę téj choroby, gdyż tylko znając ją, stosownych można użyć środków. Przyczyny téj choroby są następujące: Zbyteczne używanie młodej koniczyny lub innéj trawy; wzięcie naypospoliciéj zbytek kartofli, lub innych warzyw, obok niedostatecznéj ilości słomy lub siana; w rzadkich zaś przypadkach, zaziębnienie z powodu nagłego picia zimnéj wody. Sposób leczenia pierwszý jest ten, aby usunąć przyczynę choroby. Potém dawać pokarm suchy, zupełny z otrąb, trzymać bydłę ciepło, a to częstokroć jest dostatecznem do zgubienia biegunki. Pan Blok radzi na biegunkę dawać bydłécium przez kilka dni surowe kurze iaia, a mianowicie, trzy iaia od rana przed pierwszą paszą, i trzy na wieczór po ostatniéj. Iaia daia się pojedynczo, nieco natłuczone, w pysku się rozgniataia i zwierzę zmusza się do ich połknięcia. Tenże sam środek jest bardzo skuteczny dla cieląt, gdy z przesylenia się mlekiem lub z innéj przyczyny dostaią biegunki. Daie się na rano, na południe i w wieczór po jedném iaia, wyż wyznaczonym sposobem.

Gdyby to nie pomogło, i biegunka do tego doszła stopnia, iżby zwierzę chudnąc poczyniło, dawać należy dla wyrosłego bydłécia dwa razy na dobę po dwie, trzy łyżki następujących proszków:

Rp. 2 łóty alunu,
6 łótów kory dębowéj,
6 - piołunu,
6 - angeliki,
6 - kalomelu.

Wszystko na proszek utrzeć.

Dla cieląt zaś służyć następujące proszki naraz wraz z mlekiem dane.

Rp. 1 łót mialko startéj kredy,
5 granów Rabarbaru,
5 granów alunu.

Lub téż codziennie pigułkę złożoną, iak następuje:

Rp. 1 łót kredy,
2 łóty maki z bobu,
3 - powidełek iałowcowych.

Dawne przysłowia.

Kiedy pies śpi, żyd przysięga, pijany się modli, a kobieta płacze, rzadko wierzyć trzeba.

Kto we żniwa patrzy chłodu,
Nacierpi się w zimie głodu.

SZKOŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkołkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.